

To co kobiece spotyka się z tym co męskie

(z Anną Wieczur – Bluszcz, reżyserką spektaklu „Płuca” rozmawiała Weronika Nowak)

Bohaterowie sztuki: kobieta i mężczyzna mają różne rozterki związane z ich postrzeganiem związku, rodziny, środowiska etc. Jak współczesna kobieta i mężczyzna może się odnaleźć w tym spektaklu?

Myślę, że odnaleźć się mogą w wielu aspektach. Pewien rodzaj wątpliwości, lęków i dylematów, które mamy w dzisiejszym świecie i które nam towarzyszą - nam - kobietom i mężczyznom - stanowią wspólny mianownik dla takiego spotkania. To, co ciekawe i ważne, to to, że w dramacie Macmillana te dylematy ukazane są w sposób dowcipny i wzruszający. Pewien dystans i pewnego rodzaju lekkość z jednej strony, a z drugiej, pogłębiona refleksja to piękne połączenie i bardzo dobry mix do tego, by poruszać tematy związane z podejmowaniem najważniejszych decyzji i trudnościami z tym związanymi.

Na temat występujących na scenie postaci wiemy tylko tyle, że to kobieta i mężczyzna, nie mają imion. Mają oni wobec tego sposób stanowić uniwersalny model kobiety i mężczyzny?

Tak. Przez brak imion stają się symboliczni. Jak Adam i Ewa. To co kobiece spotyka się z tym co męskie. Przez brak imion to intymne spotkanie staje się jeszcze bardziej uniwersalne.

W scenariuszu autor zaznaczył, że sztuka powstała z myślą o wystawieniu jej na pustej scenie: bez scenografii, mebli, rekwizytów ani światła, które wskazywałoby na zmianę czasu i miejsca. Sztuka ta jednak nie trzyma się tych zaleceń.

Tak zapisał autor, ale ja, jako reżyser weryfikuję te wskazówki swoją wrażliwością, świadomością i intuicją po to, by opowiedzieć którą obejrzą widzowie, jak najbardziej ich poruszyła. Stąd konkretna przestrzeń i muzyka.

W dialogach bohaterów tkwi niezwykła dynamika. Czy doświadczenie, które posiada pani tworząc słuchowiska radiowe pomaga pani w lepszym interpretowaniu tego typu tekstów dramatycznych?

Myślę, że bardzo mi pomaga, szczególnie wtedy, kiedy mam do czynienia ze spektaklem opartym na słowie. Moje doświadczenie radiowe: wrażliwość na słowo, emocję, którą się wyraża słowem w dialogu, atmosferę, którą można zbudować tylko komunikacją werbalną - bardzo pomaga przy pracy nad tego rodzaju dramatem.

Zwróćmy uwagę na sam tytuł: płuca, czyli jedne z najbardziej dynamicznych narządów naszego ciała; nawiązuje on do tempa rozmów bohaterów?

Tytuł przede wszystkim nawiązuje do życia. Dla mnie to rodzaj początku lub końca - pewnowiny, z uniwersum ze wszechświatem. To jest narząd, przez który pobieramy tlen i oddajemy dwutlenek węgla, przez który następuje wymiana; podobnie jak w pewnowinie, następuje wymiana z tym wszystkim, co nas otacza, z uniwersum. Oddech jako taki jest podstawowym dla naszego życia. Tak bardzo ujawnia się w sytuacjach emocjonalnych, w których jesteśmy poruszeni albo roześmiani. To właśnie wtedy nasze płuca uaktywniają się najbardziej.

Widać to np. w sytuacji, kiedy bohaterowie rozmawiają o planach posiadania dzieci, wtedy z ust mężczyzny w stronę kobiety pada takie sformułowanie: hiper-wentylujesz.

Emocje rzeczywiście są tutaj kluczowe. Sposób myślenia bohaterów o rodzinie w powiązaniu z dbaniem o planetę wyraża jak bardzo przejmują się oni otaczającym światem, środowiskiem. Ona i on, mają świadomość, że nie są wyabstrahowani z jakiejś całości, wierzą, że są częścią tej całości. To bezcenne, kiedy uświadamiam sobie, że nie jestem jedyny i że świat nie kończy się na mnie, bo wtedy zaczynam znowu uwrażliwiać się na to, co jest dookoła. W tym przypadku ta skala jest duża, bo chodzi o kosmos, wszechświat. Myślę, że to piękna postawa, przyjęcie takiej perspektywy życia

w ogóle: myślenie o sobie, jako części, elemencie składowym jakiejś większej całości, rozumienie i odczuwanie zależności.

Czasami wręcz te rozważania bohaterów wydają się być skrajne np. w przypadku stwierdzenia, że jeśli kochasz planetę to nie powinieneś mieć dzieci, które tę planetę eksploatują, a wyrazem Twojej największej troski o nią będzie samobójstwo.

Ta dywagacja pokazuje jak bardzo bohaterowie boją się, mają wątpliwości, co do sprowadzania na ten świat nowego człowieka. W życiu często wykorzystujemy ideologię do tego, by poradzić sobie z własnymi lękami. Po to, żeby sobie coś usprawiedliwić i zracjonalizować.

„Pluca” to dramat napisany przez twórcę angielskiego pochodzenia, który był już nagradzany zagranicą, ale cieszy się również zainteresowaniem w Polsce. Jak pani myśli co jest siłą tej sztuki?

Myślę, że dramat ten poprzez symbolikę, metaforę i pewien uniwersalizm kontaktuje się z tym w nas, co jest najbardziej intymne. I wierzę, że przez to trafia bezpośrednio do każdej osoby i każdy, kto przyjdzie na ten spektakl: kobieta czy mężczyzna, może się utożsamić z którymś z poruszanych tematów. To właśnie jest siła tego tekstu. Ta bliskość naszym sprawom: lękom towarzyszącym budowaniu relacji z innymi, trudnym decyzjom, tym skomplikowanym i najbardziej zmieniającym nasze życie.

Spektakl głównie jest adresowany do ludzi młodych?

Myślę, że nie tylko do młodych. W dzisiejszych czasach decyzja o dziecku nie pojawia się często w wieku bardzo młodym. Dla starszych będzie to okazja do spojrzenia na własne życie z perspektywy kosmosu, uniwersum. Zaczynamy postrzegać siebie na pewnym etapie życia i widzimy szerszy kontekst. W momencie, w którym już wielu rzeczy doświadczyłam przyznam szczerze, że jest to dla mnie poruszające.

Kulisy Solskiego maj-czerwiec 2018

Anna Wieczur-Bluszcz. Reżyserka teatralna, filmowa, radiowa i telewizyjna, scenarzystka. Jako reżyserka teatralna zadebiutowała w 2001 roku sztuką „O stale obecnych” na podstawie wierszy ks. J. Twardowskiego dla Teatru Małych Form w Londynie. Realizuje słuchowiska w Teatrze Polskiego Radia. Laureatka dwóch Grand Prix oraz dwóch Nagród za Reżyserię na festiwalu Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji Polskiej „Dwa Teatry” w Sopocie. Jej debiut filmowy pt. „Być jak Kazimierz Deyna” otrzymał kilka nagród m.in. nagrodę Wielkiego Jantara dla najlepszego filmu oraz Jantara za zdjęcia i rolę kobiecą na festiwalu „Młodzi i Film” w Koszalinie w 2012 roku. Za realizację spektaklu telewizyjnego „Krzywy domek” A. Wakulik otrzymała I Nagrodę za Reżyserię na Festiwalu TEATROTEKA FEST w Warszawie w 2017 roku.